N^RO 31.

# KURJER POLSKI



Wszystko dla wszystkich

WARSZAWA
w Niedzielę dnia 3 Stycznia r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr. pojedyńczy gr. 5.

## Wiadomości Krajowe.

Jeden z miłośników sceny narodowego teatru, przybywszy z prowincji, gdy samego tylko *Chłopa* dawano odjechał oburzony na *dyrekcją*, a do Kurjera Polskiego przysłał wiérsz następujący w duchu kupletów miotlarza:

Jakiż to nowy cud,
Stolicy zwabia lud?
Cóż to za wrzawa, krzyk
Ten karet długi szyk?
Cóż to znaczy ten tłok,
Tych pieszych szybki krok?
Co biegnąc jakby w trop,
Wciąż mruczą: *dzisiaj Chłop*!
*Miotły, miotełki! etc.*

* * *

Oj wstyd Panowie wstyd!
Gdzie niegdyś świetniał Cyd,
Gdzie niegdyś dzielny rym,
Sławił Spartę lub Rzym,
Gdzie Cerulika dźwięk,
Lub Destemony jęk,
Tak mile dla nas brzmiał,
Dzisiaj *Chłop* wszystko zwiał.
Oj *miotły, miotełki*!

* * *

Nie dla was górnych stref
W méj dłoni jest ten krzew;
Ten to młodości stróż,
Dla krzeseł i dla lóż,
Gdzie rozum idzie wspak,
A zły wkrada się smak,
Gdzie wzorów nie chcą znać,
Jakiež lekarstwo dać?
Miotły, miotełki!
Mam, i chętnie darmo dam.*

Słychać, że prałat kapituły Poznańskiéj xiądz Marcin Dunin ma być następcą zmarłego w Poznaniu arcybiskupa.

We Lwowie będzie wychodziło pismo literackie pod napisem *Haliczanin*. Będą do niego pisali PP. Fredro, Chłędowski Walenty, Brocki Eugenjusz, Borkowski, Szołajski i inni literaci galicyjscy.

Wyszedł z druku Romans historyczny Dwaj Sreniawici z czasów Władysława Łokietka, ory-

---

(*) *Wiérsz ten pachnie* klassycyzmem; *autor wspomniał* Cyda! *Jakkolwiek przejęci* jesteśmy *wysokim szacukiem dla* Kornela *autora téj trajedji*, jakkolwiek *przekład polski onéj godzien pochwały, nie możnı* jednak *brać za złe publiczności naszéj, że liczniéj zgromadza się na widowiska* przedmieściowe *wiedeńskie*, *jak na klassyczne* trajedje Kornelów *i* Rassynów, *które nietylko Warszawę ale i Paryż znudziły! Trudno wojować z czasem; a teraz to tylko* jest *dobre co bawi i zajmuie nowością. Gdyby był autor tego wiérsza zamiast* Cyda, Sparty i Rzymu *wymienił* Szekspira, *albo* Szyllera b*yłby może sprawiedliwiéj groził* krzewem *Fortunata szanownym dyrektorom sceny naszéj, krzesłom i lożom.* (P. R.)

ginalnie napisany przez Konstantego Gaszyńskiego tomów 3 in 12mo.

W Przyworocie, powiecie Uścikskim, na Podolu otworzoną została przed trzema miesiącami szkoła powiatowa, która zostawać będzie pod zarządem duchownych i założona jest dla 150 uczniów, z których 50 utrzymywać ma skarb publiczny. Poświęcał ją arcybiskup podolski i bracławski, a po odbytym obrzędzie darował szkole znaczną bibljotekę; piękny jego przykład naśladowali inni duchowni, składając ofiary z xiążek na początkowe założenie xięgozbioru.

Publiczność w świeżéj jeszcze pamięci mając sztuki gimnastyczne P. Rappo, nie była bardzo ciekawa widzieć w dniu wczorajszym na teatrze narodowym atletę mimika P. Lebesnier. Wszyscy uznali, że P. Lebesnier jest większym atletą, niż mimikiem. W istocie zawieszał się zręcznie nogami na linie, podnosił na plecach bez wielkiego natężenia stół z wichtami 1800 f. ważącemi, na jednym palcu dźwigał wielkie wagi, machał na wszystkie strony potężnemi szynami żelaznemi i tańcował trzymając je w ręku, skakał dosyć zręcznie przez siedmioro dzieci, którym w pewnych odstępach położyć się kazał. Najlepiéj jednak popisał się, gdy ciężki stół w zębach uchwyciwszy, stołek ręką na nim przez silne uderzenia połamał i potrzaskał. W końcu rozweselił widzów gdy wziąwszy na ramiona dwóch mężczyzn i w takiéj figurze walca tańcował.

— We trzech wyższych klassach szkoły gimnazjalnéj w Poznaniu dotychmiast wyłącznie używano niemieckiego języka. Teraz w skutku postanowienia królewskiego, niektóre nauki wykładane są w języku polskim; słychać, że wkrótce wszystkie przedmioty naukowe w tym języku dawane być mają. To przychylenie się dostojnego monarchy do jednomyślnych życzeń obywatelów Wielkiego Xię. Poznańskiego, napełniło ich serca uczuciem najżywszéj wdzięczności. Wiedzą oni, iż rząd sprzyja rozwijaniu się umysłowych zdolności mieszkańców i wspiera nauki, które przyczynić się mogą do ulepszenia ich bytu. Obywatele W. X. Poz. chcąc korzystać z téj ojcowskiéj opieki rządu, wszelkich przykładają starań ku rozszerzeniu oświaty. Pamiętni, że towarzystwo przyjaciół nauk w celu przechowania narodowego języka zawiązane w Warszawie, początek swój wzięło pod panowaniem tego samego rządu mają niepłonną nadzieję, że taż władza i teraz zawiązującemu się towarzystwu naukowemu w Poznaniu, swéj pomocy i wsparcia nie odmówi. Już w roku zeszłym zebrani pod przewództwem J. O. *Xięcia Namiestnika* poznańskiego wynurzyli obywatele zdania swoje ze względu na tak chwalebne przedsięwzięcie. Znanemu zaszczytnie z obywatelstwa i gorliwych dla kraju nauk chęci hr. *Tytusowi Działyńskiemu;* tudzież zacnym obywatelom *Kraszewskiemu*, *Kaczorowskiemu*, *Chłapowskiemu* poruczono ułożenie dla nowego *Towarzystwa* planu, tudzież oznaczenia zakresu działań, i środków ku temu przedsięwziąść się mających. Każdy z członków wypracowane przez siebie przełożenia w tym względzie i wnioski, podda pod rozsądek ogólnego zgromadzenia, gdzie roztrząsane będą i większością głosów przyjmowane lub odrzucane. Niechaj niebo święci tym szlachetnym zamiarom.

Naturalnym skutkiem zawiązania się towarzystwa będzie wydawanie czasowego pisma w języku polskim. Brak takowego w Poznaniu,

zadziwia; gdyż trudno przyznać aby gazeta poznańska, wychodząca w języku polskim, liczyć się godnie mogła między pisma polskie. Nie ma ona żadnego przyjętego znamienia, żadnego porządnego planu, a stylu téj gazety za polski uważać się nie godzi. Może ona tylko nowiniarzom służyć i zadosyć czynić tym co nie radzi sami czytać, pytają: *Co tam pisze gazeta?* Częstokroć nie można rozumieć co pisze. Wyrażenia jałowe z upodobaniem i trjumfem umieszcza jako to: *Codziennik sierdzi się na gazetę która mu w boku siedzi*; *i z niego drwinkuje*. *Panna Sontag spaszowała*; *i głos jéj kapsonieie*. *Pannie Mars zwędzono kléynoty*. Rozwlekłość tytułów jest do uprzykrzenia, i w błąd czytającego wprowadza np. *Król. Bawarski nadzwczayny poseł pełnomocny minister* i t. d. Każdy na prędce rozumie że o królu bawarskim mowa. Ieh Mstwo królewiczostwo. Ich Mstwo Xięstwo Radziwiłostwo. Słowem jest karykaturą gazet.

(A. n.) Dzień 29 b. m. był kresem życia W. Anny z Rautensztrauchów Kucharzewskiéj żony męża znanego z zasług krajowych i obywatela M. S. Warszawy. Ze zgonem tak zacnéj obywatelki pełnéj litości nad cierpiącą ludzkością, pełnéj uczuć najzbawienniejszych nad niedolą, stracili nieszczęśliwi opiekę, dzieci matkę najtroskliwszą; mąż żonę wzorem dla innych być mogącą. Znikło jéj życie doczesne, lecz żyje pamięć w sercach stroskanych; zostały ślady jéj dobroci, wspaniałomyślności, rozsądku i cnoty. Cierpiąc ciągle znalazła w śmierci ulgę boleści, a będąc bliską zgonu, dała uczuć obecnym jak mało znaczy to życie. Oby w niebieskiém mieszkaniu odebrała zasłużoną cnot swoich nagrodę. F. Ch.

Redakcja Kurjera Polskiego otrzymała korrespondencję w któréj sprostowano omyłkę w umieszczonym niedawno artykule; jakoby przychodzenie na świat ptaka Ornitorinchus paradoxus było tajemnicą.

Dziś zimna stopni 6.

TEATR ROZMAITOŚCI. Kto wie na co się to przyda. Krętosz. Sekretarz i Kucharz.

TEATR NARODOWY. Sroka złodziéj.

## Wiadomości Zagraniczne.

Trzęsienie ziemi dało się uczuć dnia 26 listop. także w Mikołajewie, ale nie było mocne i trwało przez 3 minuty.

Na ostatnich jarmarkach sławniejszych w Rossji, znajdowało się towarów blisko za 40 miljonów rubli assyg.; sprzedano ich tylko za 23 miljony. W Irbicie sprzedano najwięcéj, gdyż za 7 miljonów r.

Dnia 12 listopada wyruszyła z Orenburga do Chin karawana złożona z 848 wielbłądów obładowanych towarami, które oszacowano na 700,000 rubli. Handel Rossji z Azją staje się codziennie ważniejszym dla fabryk rossyjskich; kupcy przywożą z Azji najwięcéj surowych materjałów, które się przerabiają w fabrykach rossyjskich i w innym kształcie wracają do Azji. Sklepy w Astrachanie napełnione były dawniéj towarami perskiemi, dzisiaj nie ma w nich innych nad rossyjskie.

Professor w Dorpacie Moriz, powróciwszy r. 1826 z podróży naukowéj do gór uralskich, utrzymywał, że tam znajdują się djamenty. Baron Humboldt potwierdził jego spostrzeżenia i znajdowane teraz djamenty rossyjskie mają być takiéj saméj wartości jak brazylskie.

Dnia trzeciego grudnia umarło dziecko w

Odessie, a w kilka dni potém zachorowała osoba z téjże samej familji w tymczasowéj kwarantannie. Żydzi, których domy w Odessie prawie przez miesiąc przeciętą miały komunikację, mogą już wychodzić na ulicę ze znakami przepisanemi. Jakkolwiek zmniejszyła się już w Odessie obawa większych chorób, jednak przezorna zwierzchność poleciła duchownym i urzędnikom, ażeby mieszkańców do wszelkiéj ostrożności zachęcali. Rzeczy i pieniądze podejrzane kazano oczyszczać octem, albo chlorem, a wyłamującym się z pod przepisów kwarantanny, przypomniano karę śmierci za zaniedbanie ich. Zniesiono kwarantannę we wsi pod Dubossari jako już niepotrzebną; wieś ta miała przed zamknięciem 157 mieszkańców, z których 36 zachorowało, a z tych umarło 27 osób. Dwie inne wsie są jeszcze zamknięte.

Donoszą od brzegów Dunaju pod d. 10 grudnia, że Porta nie zwróciła jeszcze Serbji sześciu powiatów, które na mocy traktatu zwrócić była obowiązana. Pasza skutaryjski zaciąga pod swoje chorągwie Arnautów, co widząc, nieprzyjaciele jego Montenegrini, czyli Czarnogórcy, lud zarówno jak Arnauci, słowiański, mają się przeciw niemu na ostrożności. Inni paszowie okazują widoczną niechęć przeciw Sułtanowi z powodu reform, które chce zaprowadzać.

Rzeczywisty radca stanu Matuszewic powrócił do Petersburga dnia 15 grudnia.

Ostatnie trzęsienie ziemi w Rossji dało się uczuć na przestrzeni blisko 700 wiorst w kierunku z północy ku południowi i ze wschodu ku zachodowi.

W całéj Rossji zapowiedziano na rok bieżący 38 pism perjodycznych.

Kurjer londyński przepowiada Francji wstrząśnienia polityczne po teraźniejszéj walce mniemań objawiającéj się w pismach publicznych. Tenże dziennik zachęca Francuzów, Włochów i Anglików do osiadania w Grecji; piérwsi mogą tam zakładać winnice, Anglicy korzystnie puszczać w obieg swoje kapitały i zaprowadzać machiny.

Słychać, że kompanja wschodnio-indyjska otrzymała rozkaz wstrzymania się ze zmniejszeniem wojska.

Donoszą z Gibraltaru, że w ostatnich dniach listopada, panowały tam straszne ulewy i burze, które zrządziły niesłychane szkody; wicher porwał żołniérza, który stał na warcie na wałach twierdzy i nieszczęśliwy utracił życie w nurtach morza. Dwadzieścia jeden okrętów rozbiło się.

Podeszły gubernator wyspy Portland, otrzymał niedawno list, wzywający go do złożenia 50 f. s. w oznaczoném miejscu na koszta podróży do Nowéj Hollandji.

Do pewnego pisma niemieckiego znowu zgłosiła się młoda wdowa, pragnąca wnijść w śluby małżeńskie, za pośrednictwem gazety. Redaktor uwielbiał w długim artykule jéj wdzięki i cnoty domowe, i nie zapomniał wspomnieć, że prócz 500 ryńskich rocznego dochodu, miała kilka tysięcy gotówki. Rzecz szczególniejsza. Za dwa dni otrzymała redakcja przeszło 30 odezw ze strony kandydatów do stanu małżeńskiego; między innemi znajdowało się wielu urzędników i wojskowych.

Lord Malgrave znany z odbytéj podróży do bieguna północnego, odebrał w darze od natury dwa głosy z których jeden jest chrapliwy, donośny i najgłębszego sięgający basu, a dru-

gi cienki, ostry i piskliwy. Wpadłszy pewnego razu do rowu napełnionego wodą, wołał o ratunek głosem cienkim i piskliwym. W bliskości pracujący wieśniak pośpieszył na pomoc; gdy atoli lord nużający się w błocie, nagle grzmiącym i basowym zawołał tonem: *Przyjacielu podaj mi rękę*, w ówczas przelękniony wieśniak rzekł do niego: *A kiedy was dwóch w rowie pomóżcie sobie sami.*

Dnia 16 grudnia wydarzyła się w Manchester okropna explozja gazu w piwnicy. Wysadziła ona w powietrze cały dom.

Niedawno wyszło w Londynie dzieło pod tytułem *Złota lutnia*, obejmujące najpiękniejsze poezje angielskie, niemieckie, włoskie i hiszpańskie. Drukowane jest nie czarną, ale złotą massą.

Wznowiono projekt połączenia miasta Liverpool z hrabstwem Chester za pomocą drogi pod rzéką Mersey.

— Jenerał kolumbijski Santander, wygnany z Kolumbji przez Boliwara, przybył do Frankfurtu nad Menem d. 24 grudnia.

Uniwersytety niderlandzkie w Utrechcie i Loewen, będą jak słychać, zniesione.

W królestwie hanowerskiém uzbierano 18,000 tal. na korzyść nieszczęśliwych, w prowincjach wschodnich pruskich, którzy przez wylew Wisły roku zeszłego dobytki swoje potracili.

— Dnia 17 października r. z. otworzono z wielką uroczystością kanał łączący dwie rzeki w północnéj Ameryce Chesapeake i Delaware.

Przed dwoma laty panowała w Zjednoczonych Krajach Am. północnéj manja bicia kanałów, teraz panuje tam zapał zakładania dróg sztucznych i kolei żelaznych.

Do Nowego Jorku przybyło w ciągu ostatniego miesiąca z Europy 4,100 osadników, po większéj części Anglików. Miasto to ma 180,000 ludności, do któréj wchodzi 20,000 murzynów i tyleż cudzoziemców. Piérwsi używają tam równych praw z innemi mieszkańcami, ale panują przeciw nim jeszcze wielkie przesądy; sami po części temu winni, gdyż wszyscy należą do klassy służących i nie starają się o inne zatrudnienia. Odmówiono im tylko prawa wyboru.

Prezydent Zjednoczonych Krajów Ameryki północnéj wyznaczył kommssję do ułożenia się z Cherokezami względem kupna ich kraju.

Artysta muzyczny w Frankfurcie nad Menem, P. Guhr wyuczył się od Paganiniego grać na jednéj stronie i w piérwsze święto Bożego narodzenia dawał koncert na stronie G.

Bank norwegski wezwał 278 dłużników swoich, ażeby w przeciągu 4 tygodni długi swoje zapłacili, w przeciwnym razie przystąpi bank do sprzedania ich nieruchomości.

We wszystkich ministerjach francuzkich zaprowadzone są znaczne oszczędności.

Z powodu tęgości zimy i drożyzny żywności zawiązało się w Paryżu towarzystwo z osób płci żeńskiéj złożone, mające na celu zaopatrywać ubogich bez różnicy religji, w żywność, opał i odzież.

W Paryżu bawi teraz 14,000 Anglików.

— Królestwo neapolitańscy odbyli uroczysty wjazd do Madrytu, d. 9 grudnia. Amnestję zamierzano ogłosić d. 11 grudnia. Król hiszpański przeznaczył dla wojska i uczonych, podarunki, które mu z powodu zaślubin złożyły kapituły, izby handlowe i inne bogate korporacje.

— Dnia 1 grudnia odbyła akademja lizbońska po raz piérwszy po śmierci króla publiczne posiedzenie pod prezydencją Don Miguela, który

jak się zdaje odłożył podróż swoję do Madrytu, gdzie miał się starać o rękę drugiéj xiężniczki neapolitańskiéj.

— W Bogota zawiązało się towarzystwo, assekurujące piękność panien od lat 15 do 30. Jeśli znawcy zaświadczą, że choroba, albo inna jaka przygoda, piękność zaassekurowaną nadwątliła, wypłaca towarzystwo takiej osobie pewną summę w miarę, o ile przyczyniała się przez coroczne składki do pomnożenia funduszu towarzystwa.

Spekulanci giełdowi w Londynie rozgłosili, że cesarz brazylski rozwiązał izbę reprezentantów narodu, i że uknowano spisek na życie jego. Ani jedno, ani drugie nie potwierdziło się.

Korpus inżenierów francuzkich będzie się składał na przyszłość z 12 jenerałów, 350 offiscerów sztabowych, uczniów korpusu inżenierów, examinatora, 9 nauczycieli, 500 kadetów, trzech pułków, kompanji robotników i w czasie wojny z trzech kompanji pociągowych. Kapitan piérwszéj klassy będzie pobiérał 2800 fr. a kapitan drugiéj klassy 2400 fr. Officerowie, którzy z korpusu tego w skutku nowéj organizacji wychodzą, zostaną gdzie indziéj umieszczeni z całą pensją.

Mówią o postanowieniu królewskiém, które nada miastu Paryżowi przywiléj składu towarów osadniczych, bez żadnego wyłączenia jakiego być artykułu handlowego.

Posłano lekarzy z marynarki do Anglji, ażeby się nauczyli najnowszych sposobów solenia mięsa.

Izby francuzkie mają być zwołane w piérwszéj połowie lutego.

Kardynał de la Fare zostawił po swoim zgonie dwa miljony franków w gotowiznie brzęczącéj i 40 tysięcy fr. w papierach.

Xiążę Bourbon adoptował drugiego syna xięcia Orleana.

— N. Cesarz rossyjski ozdobił pierścieniami brylantowemi za ofiarowane sobie dzieła, professora w Rzymie Metaxa i członka archeologicznéj akademji rzymskiéj Wincentego Ballanti.

Eskadra rossyjska pod dowództwem admirała Heyden przepędzi zimę na przystani neapolitańskiéj.

— Infant Don Carlos zaślubił xiężniczkę neapolitańską w Aranjuez w imieniu króla hiszpańskiego dnia 9 grudnia. Nazajutrz udał się tam sam król dla powitania przybyłych gości. Dnia 11 wjechała młoda królowa do stolicy; obok niéj jechał konno sam monarcha z infantami. Przeszło 45,000 osób z prowincji przybyło do Madrytu, dla widzenia tego wjazdu i uroczystości, które jeszcze nastąpią.

Minister spraw wewnętrznych we Francji przesłał do opinji akademji umiejętności rozprawę *P. Palissier de Carpentier* o sposobie kierowania balonem. P. *Chabrier* także czytał na posiedzeniu tejże akademji pamiętnik o sposobie podróżowania po powietrzu i kierowania się w téj podróży.

P. *Dubouchet* doniósł przed trzema miesiącami paryzkiéj akademji umiejętności, że wynalazł likwor na rozpuszczanie kamieni pęcherzowych, który na samęż błonę zgoła nie działa. Akademja jeszcze nic nie wyrzekła o tym wynalazku.

Donoszą ze Stambułu, że sułtan zajmuje się gorliwie reformą administracji krajowéj; między innemi chce koniecznie przywieść do skutku oddzielenie władzy cywilnéj od wojskowéj. Dziennik Smirneński udziela bardzo pożytecznych rad rządowi tureckiemu. Mówiąc o reformach napomina, ażeby w tym względzie

ostrożnie postępować i nie wszystko od razu burzyć, bo w dawnych obyczajach tureckich znajduie się nie jedno godne zachowania. Cywilizacja europejska ma wiele wyższego nad wszelką cenę, ale też ma stronę zwodniczą i jest po części syreną, która poniża tych, co się jéj poddają. Największém dobrem człowieka i narodu jest charakter i godność; te prymioty kto raz straci, dozna i wzgardy od nieprzyjaciela i nie pocieszy się w nieszczęściu. Wielka w téj mierze nauka wyryta jest na skałach wyspy s. Heleny.

Donoszą z Egiptu, że P. Champollion uskutecznić kazał w ciągu swojéj podróży 4000 rysunków, wyobrażających cywilną i religijną organizację, publiczne i prywatne życie starodawnych Egipcjan. Wicekról egipski przyjmował kilkakrotnie pana Champollion jak najgrzeczniéj i każdemu, co z nim u niego byli, podarował pałasz w złoto oprawny. Uczeni podróżni podziękowali mu za opiekę w ciągu podróży, a wice król odpowiedział im, że to było jego obowiązkiem. Odwiedzili także jenerała wojska egipskiego, który mówi czysto po francuzku i włosku.

Admirał Malkolm dowiedziawszy się, że Grecy pomimo traktatów, zatokę Volo blokują, posłał przeciw nim w piérwszych dniach listopada cztéry okręty angielskie.

Po ustąpieniu wojska zwycięzkiego z Adrjanopola, gdzie tylko oddział 1500 ludzi przy chorych pozostał, wkroczyło do tego miasta 3000 regularnego wojska tureckiego, które sułtan na załogę tamtejszą ze Stambułu posłał. Pasza skutarski z Albańczykami powrócił do swego paszostwa. Wojsko jego dopuszczało się w Philipopolis i okolicach najokropniejszych bezprawi.

*Dwór Washingtoński.*

Pewien podróżny, chcąc widzieć się z byłym prezydentem Zjednoczonych krajów Ameryki północnéj, przybył do Washingtonu, stolicy téj federacyjnéj Rzeczypospolitéj. Zajmujący jest opis posłuchania, które miał u prezydenta P Adams. Kładziemy tu własne słowa tego podróżnego: Przywdziawszy ubiór zastósowany do cieplego klimatu, wziąłem z sobą parasol i udałem się do Kapitolu, pałacu prezydenta. Ten gmach wielki i wspaniały, uczynił na moim umyśle nadzwyczajne wrażenie. Zbliżyłem się do bramy, a że nie była zamknięta, wszedłem do okazałego przedsionku. Rozumiałem że zastanę tam mnóstwo sług i dworaków, lecz omyliłem się. Nikogo nie było w przedsionku. Zdumiewała mnie szczególniéj prostota wewnętrznego urządzenia; żadnego przepychu europejskiego, żadnéj wytworności! Nie widziałem ani posągów, ani kosztownych malowideł wsławionych mistrzów, ani ozdobnych, pozłacanych sprzętów. Obejrzałem się w około; zadziwił mnie tylko szlachetny styl budowy tego przysionku i cichość któréj nic w tém miejscu nie przerywało. Sam nie wiedziałem, co począć. Poglądałem przez okno na ulicę, zanuciłem piosnkę, przerabiając palcami na szybie. W końcu, gdy mi się sprzykrzyła tą rozrywka, obejrzawszy się, spostrzegłem w kącie starego i po prostu ubranego sługę, który drzymał. Zbliżyłem się do niego; przetarł oczy i spojrzał na mnie; nie mówiliśmy ani słowa do siebie i gdybym nie był przerwał milczenia, pewnie byłby dotąd jeszcze patrzał na mnie wytrzeszczonemi oczyma. Przemówiłem nakoniec do niego temi oto słowy: "Przyjacielu, czy nie mógłbyś zameldować mnie prezydentowi albo przynajmniéj powiedzieć mi, kiedy go zastać można?" — "Bardzo dobrze; będziesz się z nim WP. widział może natychmiast." — Oddałem potém służącemu listy, zalecające mnie prezydentowi. Oddalił się powolnym krokiem. W kilka minut wrócił prosząc mnie z sobą. Prowadził mnie przez szereg pięknych, ale nie zbyt wytwornie umeblowanych pokojów do obszernéj sali w któréj przy okrągłym stoliku, zarzuconym papiérami siedziała osoba niskiego wzrostu. Był to prezydent 22 Rzeczpospolit Zje-

dnoczonych. Rzekł do mnie: *Siadaj WPan, Mości pułkowniku; natychmiast służyć mu będę.* Spiesznie potém zapieczętowawszy kilka listów, ponapisywał adresy i obrócił się ku mnie. Rozmawialiśmy o rozmaitych ważnych szczegółach administracji. Adams mówił zrozumiale i z wielką łatwością. Jego zasady i sposób pojmowania rzeczy, wprawiły mnie w największe zadziwienie. Coraz większe znajdowałem upodobanie w rozmowie z tym zacnym mężem. Skromność jego, popularność i uprzejmość, na zawsze pozostaną mi w pamięci. Nazajutrz zaprosił mnie prezydent na obiad; zasiadło do stołu przeszło 16 osób; byli to ludzie różnego stanu i wieku. Po skromnéj uczcie, spędziłem parę godzin na rozmowie z tym jenjalnym człowiekiem. Nie było znać przymusu w gronie osób, które go otaczały.

---

P. *Villemain.* — Ten wymowny krytyk i biegły literat rozpoczął w Paryżu na d. 3 grudnia r. z. *kurs* publiczny historji literatury pośrednich wieków. Oświeceńsza młodzież we Francji, usposobiona przez dzisiejszą nową szkołę historyczną, odstąpiła od dawnych uprzedzeń względem owych czasów, które pospolicie jako barbarzyńskie uważano. Nowość przedmiotu, i talent professora zwabiły mnóstwo słuchaczy; nie mogła ich pomieścić ogromna sala poważnéj Sorbony; niektórzy na kurytarzu pozostać musieli. Nazajutrz dzienniki paryzkie ogłosiły swoje zdania o Panu Villemain. Artykuł umieszczony w *Dzienniku rozpraw*, daje bliższą wiadomość ze względu planu lekcji wymownego professora; wyrazy tego dziennika są następujące:

« Jesteśmy dopiéro we 12 wieku. Kiedy we wszystkich przez Rzymian zawojowanych krajach, język łaciński był językiem kościoła, sądownictwa i spraw publicznych; kształciły się wówczas pod piękném niebem Prowancji mowa romańska i poezja Trubadurów, poezja, którą potężni panowie i dowcipnisie owego wieku malowali namiętne swéj młodości uniesienia, albo żartobliwą satyrą dworskie obyczaje nicowali. Niezbywało i na pisarzach dzieł innego rodzaju, szczególniéj kronik, anegdot, powieści bajecznych i romansów. Powieści te mieściły się częstokroć w grubych tomach, któremi skracano sobie po miastach, klasztorach i wiejskich ustroniach długie chwile zimowych wieczorów. Grzegorz VII, Robert Guiscard, i Wilhelm Zdobywca, ocucili świat ówczesny z letargicznego uśpienia, przez nastręczenie wielorakich podniet umysłowemu życiu narodów. Grzegorz VII całym wstrząsnął wiekiem: z długiéj niémocy wyrwał Italją, i zadał śmiertelny cios niemieckiéj dumie. Wojny miast lombardzkich silniéj jeszcze wpłynęły na umysły. Około tego czasu zjawił się Dante. Jak Homer śród wojen zrodzony, był takim poetą jak Homer, ale zarazem teologiem i żarliwym stronnikiem, jak wszyscy jego rodacy. Kiedy wojny pustoszyły italską ziemię, stworzył on język i poezją. Wszystko też w wielkim jego poemacie, jest jego niezaprzeczoną własnością; w tém dziele zamknął nienawiść swoję, całą burzliwość nieukróconego włoskiego umysłu, zemstę i cierpięnia wygnańca. P. Villemain wynalazł już świat poetycki; do dokończenia historji średnich wieków, nie dostaje tylko odkrycia Ameryki, i sztuki drukarskiéj. Taki plan obrał P. Villemain ku rozwikłaniu najtrudniejszéj dziejów naszych zagadki. »

---



W niektórych numerach wczorajszego Kur. zamiast w *dzień* nowego roku, czytać należy *w wilją.*

W Drukarni Gałęzowskiego i komp. Główny kantor przy ulicy Danielowiczowskiéj pod Nrem 616.
Doniesienia prywatne przyjmują się po 5 gr. od wiersza drukowanego.